

Canton CHRONO 519 DC

TEST



Największy niemiecki producent jest konsekwentny i eksperymentuje niewiele. Sporo firm głośnikowych, pod wpływem zmian na rynku, wprowadza do ofert słuchawki, stacje dokujące, głośniki bezprzewodowe itp., które znajdziemy też w katalogu Cantona, ale w ilościach śladowych – dział „Wireless Hi-Fi” obejmuje dwa „Musicboxy”, zresztą też bardzo firmowe w swojej formie. Canton nie szarżuje z awangardowym designem, zdobył mocną pozycję na swoim rodzimym rynku, dbając o potrzeby lojalnego, raczej konserwatywnego klienta, przekazującego już z pokolenia na pokolenie zaufanie do poważnej marki, która dostarcza „poważne” kolumny.

Tym bardziej w obszarze konwencjonalnych zespołów głośnikowych oferta Cantona jest bardzo przewidywalna i ewoluuje powoli. Oto stoi przed nami model najnowszej edycji serii Chrono, ale nie różni się specjalnie od poprzedniej, a z grubsza wygląda tak, jak kolumny Cantona trzydzieści lat temu. Techniczne udoskonalenia tkwią w szczegółach, zmieniała się moda, a wraz z nią kolorystyka i sposoby wykończenia obudów. Zasadniczy schemat jest jednak ten sam, charakterystyczny dla firmy – układy trójdrożne prawie zawsze mają tzw. odwróconą konfigurację głośników średniotonowego i wysokotonowego. Zresztą Canton nie jest zupełnie wyjątkowy w swoim przywiązaniu do własnego stylu, podobna sytuacja panuje np. w Dynaudio. Jednocześnie estetyka Cantona nie trąci żadną pretensjonalną stylizacją, jest chłodna, oszczędna, techniczna, można uznać, że „niemiecka”, ale przy okazji nowoczesna i uniwersalna. Warto jednak wspomnieć serię Ergo, która wprost wywodzi się ze stylu lat 80. i wciąż pozostaje w ofercie, bo i na taki klimat wciąż jest zapotrzebowanie.

Seria Chrono lokuje się mniej więcej w środku hierarchii, ale są jej dwie odmiany – „zwykłe” Chrono, do których należy testowany model, i pozycjonowane wyżej Chrono SL, konstrukcje dość podobne, ale w paru elementach bardziej zaawansowane, zarówno technicznie, jak i wzorniczo. Właśnie wprowadzono nową generację i serii Chrono, i Chrono SL (ale w sprzedaży pozostają jeszcze modele poprzedniej linii Chrono SL – wyraźnie tańsze, więc warto je rozważyć). W zakresie cenowym tego testu mogliśmy zmieścić zarówno Chrono 518 DC (6800 zł), jak i Chrono 519 DC (8000 zł), ale dystrybutor postanowił wystawić większego zawodnika, który pewnie potrafi więcej, chociaż różnicy w cenie nikt przecież nie przegapi. Obydwie te konstrukcje mają podobną „konstelację” głośnikową, ale w mniejszych 518 DC pracują głośniki 16-cm (zarówno niskotonowe, jak i średniotonowy), a w 519 DC – 18-tki. Trzecią wolnostojącą konstrukcją serii jest 517 – układ dwupółdrożny na parze 16-tek. Ponadto w serii Chrono są dwa modele podstawkowe (512 i 513), centralny 515 Center i naściennie-surroundowy 511. Dedykowane subwoofery to AS84.2 SC i AS125.2 SC.

Chrono 519 DC jest więc największym modelem w swojej rodzinie (jego odpowiednikiem w serii Chrono SL jest Chrono SL 596 DC), wyrósł na ponad metr i zrównał się z Paradigmem Monitor 11v7. Między innymi znaczna wysokość, jaką osiągają niektóre konstrukcje, jest powodem, dla którego konstruktorzy Cantona uznają od wielu lat za słuszne przestawienie głośnika wysokotonowego poniżej średniotonowego (aby ten pierwszy znajdował się na podobnej wysokości co głowa siedzącego słuchacza). Na taki argument wskazuje też to, że konstrukcje podstawkowe, a także niektóre układy dwuipółdrożne (jak np. Chrono 517) nie mają odwróconej konfiguracji, więc producent nie uznaje jej za uniwersalnie lepszą (jak np. firma Mission), lecz jedynie dopasowuje konfigurację do konkretnej sytuacji.

Nowe Chrono nie ujawniają zasadniczych zmian w technice głośnikowej, przetworniki niskotonowe i średniotonowy mają membrany aluminiowe, kopułką wysokotonowa jest aluminiowo-manganowa, jednak za modyfikację – mającą znaczenie również dla solidności konstrukcji – możemy uznać (o co w kilku miejscach swojej prezentacji zabiega produ-

Mimo wyprofilowania krawędzi maskownicy, pomiary ujawniają, że wciąż ma ona niekorzystny wpływ na charakterystykę przetwarzania. Dlatego podczas „poważnego” słuchania warto ją zdjąć, co zresztą jest zaleceniem dość uniwersalnym. Ale gdzie ją wtedy odłożyć? Rozwiązanie może być proste i skuteczne – wystarczyło przygotować uchwyty na tylnej ścianie, tam „składowna” maskownica będzie bezpieczna.



cent) zastosowanie aluminiowych pierścieni na koszach niskotonowych i średniotonowych a także aluminiowego frontu (wyprofilowanego w krótką tubkę) głośnika wysokotonowego. W materiałach firmowych czytamy o „ekskluzywnych, ciętych diamentem pierścieniach” – i faktycznie dodają one elegancji, chociaż nie zapomnę frazy o „diamentowanych pierścieniach” ze zgrzebnej tonsilowskiej instrukcji do Altusów z początku lat 80... Zastanawiałem się wtedy, gdzie te diamenty, a to właśnie chodziło o cięcie diamentem, dające charakterystyczny błysk. W jednym pierścieniu głośnika niskotonowego Altusa było więcej aluminium i więcej diamentowania niż w parze Chrono... Podsumujmy jednak koncyliacyjnie, że chodzi o jakość, a nie o ilość.

Front obudowy jest polakierowany na wysoki połysk, na czarno lub biało, adekwatnie do koloru pozostałej części obudowy, która jest wykończona folią (nie drewnopodobną).

Niektóre modele serii Chrono (również Chrono SL), a także serii Vento i Ergo – a dokładniej: trójdrożne konstrukcje tych serii – mają w symbolu indeks DC. Nie jest on znakiem żadnej generacji, lecz konkretnego rozwiązania, stosowanego przez firmę od wielu lat. Polega ono na dodaniu do zwrotnicy, w obwodzie sekcji niskotonowej, prostego filtra górnoprzepustowego (czyli pojemności włączonej szeregowo), który tłumi bardzo niskie częstotliwości (tym samym „odcinając” też prąd stały, stąd jego symbol – DC). Można go nazwać filtrem subsonicznym, chociaż jego działanie zaczyna się nieco wyżej, jeszcze w pasmie akustycznym. Skoro tak, to można by wnioskować, że filtr taki ogranicza pasmo przetwarzania – jednak tylko w niewielkim stopniu, a straty są mniejsze niż korzyści. Żeby zrozumieć tę ideę, trzeba chociaż w największym skrócie przedstawić sposób działania obudowy bas-refleks. Poniżej częstotliwości rezonansowej faza fali promieniowanej przez głośnik jest niemal dokładnie przeciwna do fazy fali promieniowanej przez otwór, wskutek czego wypadkowe ciśnienie jest bardzo małe (charakterystyka opada z bardzo dużym nachyleniem), a jednocześnie głośnik nie czuje „oparcia” na poduszce powietrznej obudowy i nawet niewielkie moce powodują powstawanie dużych amplitud. Czyli głośnik się męczy, a i tak niewiele z tego wynika. Ograniczając moc dostarczaną poniżej częstotliwości rezonansowej bas-refleksu, słyszymy jeszcze mniej tego, czego i tak już prawie nie słyszeliśmy. W zamian głośnik zostaje odciążony, pracuje z mniejszymi zniekształceniami (w całym zakresie, który przetwarza) i nie będzie narażony na niebezpieczeństwo uszkodzenia. Firma nie stosuje jednak tego rozwiązania ani w konstrukcjach małych, w których szkoda każdego herca, ani w referencyjnych, mających bezkompromisowo sięgać jak najniżej.

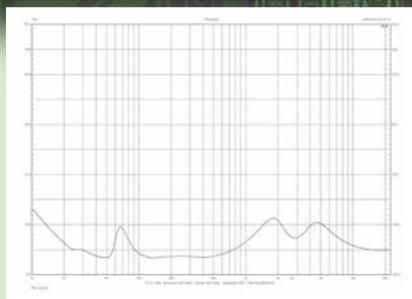


Maskownica trzyma się tradycyjnie – na kółkach – ale bardzo dyskretnych, cieniutkich. Sama maskownica też nie jest gruba (8 mm). Korpus oklejono folią, front polakierowano na wysoki połysk; dostępne są dwie wersje kolorystyczne – biała i czarna.



Drobną, ale korzystną zmianą widać w kształcie nóżek obudowy od cokołu (są niezbędne, ponieważ z dolnej ścianki promieniuje bas-refleks) – nie są już walcami (które wyglądały jak nóżki urządzeń elektronicznych), ale stożkami.

Laboratorium Canton CHRONO 519 DC

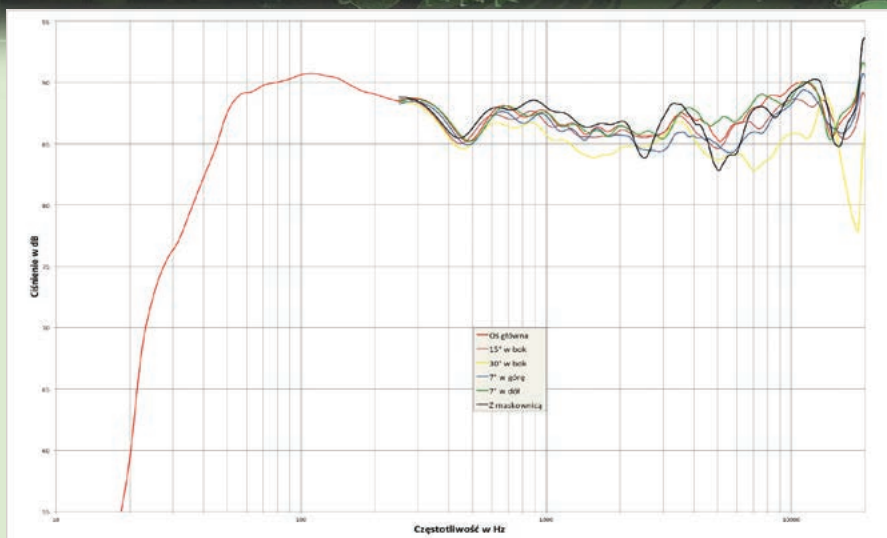


rys. 1. charakterystyka modułu impedancji.

Rozpoczynamy od kolumny o typowej dla większości współczesnych konstrukcji, impedancji znamionowej 4 Ω . Niemieckim zwyczajem (choć są wyjątki) w danych producenta przeczytamy o impedancji „4...8 Ω ”, ale 3,5-omowe minima w zakresie nisko-średniotonowym nie pozostawiają wątpliwości, z czym mamy do czynienia.

Na charakterystyce impedancji zaobserwujemy też jedną ciekawostkę, mającą związek z symbolem urządzenia – przy dolnej granicy zakresu pomiaru, wartość impedancji rośnie, co jest efektem działania filtra górno-przepustowego („odcinającego” też prąd stały), włączonego w sekcję niskotonową (więcej o jego celowości w głównym opisie).

Mimo to charakterystyka przetwarzania w zakresie niskich częstotliwości wygląda ładnie i sięga zadowalająco nisko, aż do 50 Hz utrzymuje wysoki poziom, pokazując tylko umiarkowane wzmocnienie okolic 100 Hz, a spadek -6 dB względem poziomu średniego pojawia się przy ok. 40 Hz.



rys. 2. charakterystyka przetwarzania w całym pasmie akustycznym, na różnych osiach.

Chrono 519 DC prezentuje zresztą wśród wszystkich kolumn tego testu najlepiej zrównoważoną charakterystykę w całym pasmie, od 45 Hz do 20 kHz można ją (zmierzoną na osi głównej, ale nie tylko) zmieścić w ścieżce +/-2,5 dB, a w zakresie średnich częstotliwości – nawet w ścieżce +/-1,5 dB. Korzystne są też tylko niewielkie różnice między charakterystykami zmierzonymi pod różnymi kątami, w zakresie 2–10 kHz nieco wyższy poziom mamy na osi -7° niż na osi +7°, co można jednak wykorzystać do „modelowania” brzmienia (np. za pomocą lekkiego pochylenia kolumny). Najwyraźniejszy dołek pojawia się dopiero w najwyższej oktawie, ale i tam

przebiegi leżą blisko siebie, rozpraszanie wysokich tonów jest bardzo dobre, więc nie trzeba kolumn precyzyjnie wycelowywać w miejsce odsłuchowe. Wpada jednak zdjąć maskownicę, która wprowadza widoczne nierównomierności.

Czułość jest przyzwoita i zgodna z deklaracjami producenta – 88 dB.

Impedancja znamionowa [Ω]	4
Czułość (2,83 V/1 m) [dB]	88
Moc znamionowa [W]	160
Wymiary (wys. x szer. x głęb.) [cm]	105 x 21 x 30
Masa [kg]	21



Dwie 18-tki pracują jako niskotonowe; dzisiaj nawet w układach trójdrożnych, w sekcji basowej, stosowane są głośniki umiarkowanej wielkości, ale prawie zawsze parami. Ich całkowita powierzchnia odpowiada powierzchni jednego głośnika 25-cm; membrany niskotonowych Cantonów są wzmocnione dużymi, wklęsłymi nakładkami przeciwpływowymi, o średnicy niemal równej stożkowej części membrany. Taka membrana jest cięższa, ale określona masa też jest potrzebna, aby w zakresie niskotonowym uzyskać pożądane parametry (niska częstotliwość rezonansowa).



Głośnik średniotonowy ma taką samą średnicę jak niskotonowe, podobne zawieszenie, również aluminiową membranę, ale... do przetwarzania średnich tonów lepszy jest lżejszy układ drgający; nakładka przeciwpływowa jest zatem tutaj znacznie mniejsza. Przetwornik średniotonowy w Chrono 519 DC pracuje w szerokim zakresie od 300 Hz do 3 kHz i dzięki niskiej pierwszej częstotliwości podziału mógł zostać odsunięty od niskotonowych. W nowej serii dodano aluminiowe pierścienie zakrywające kosze głośników.



Kopułkę aluminiowo-manganową zasłania siateczka pełniąca rolę zabezpieczenia i dyfuzora (widoczny w centrum krążek). Aluminiowy front jest wyprofilowany w lekką „tubkę”, która również modyfikuje charakterystyki kierunkowe. Tutaj przeprowadzono też subtelne „diamentowanie” (błyszczący pierścień), dodające elegancji najnowszej serii Chrono. Ale wszystko to już było...

ODSŁUCH

Tego się spodziewałem – Canton jest dobrym punktem wyjścia do dalszych porównań, i chociaż jego „pool position” w tym teście wynika, zgodnie z naszymi zwyczajami, z kolejności alfabetycznej, to podobnie jak miesiąc temu, gdy test otwierało Dynaudio, ucieszyłem się z takiego zbiegu okoliczności. Opisując kolejne kolumny, wygodnie jest oprzeć się na solidnym fundamencie, odnosić się do brzmienia, które w tej klasie cenowej może uchodzić za wzorzec równowagi, dynamiki, wszechstronnej solidności. Odrzucam ewentualne zarzuty braku muzykalności, zwycięstwa mechanicznego, bezlitosnego, chłodnego, wyostrzonego dźwięku – nic z tych rzeczy, chociaż w poszukiwaniu specyfiki, egzotyki i klimatów trzeba się udać w innym kierunku. Chrono 519 DC to może jeszcze nie artysta, ale już więcej niż rzemieślnik (nic nie ujmując dobremu rzemieślnikom) – to fachowiec, profesjonalista, który pewnie zagra każdą muzykę, proporcjonalnie do jakości samej realizacji, bez żadnych własnych kaprysów i alergii. Wysokie tony są ustawione w szeregu z całą resztą, jednak nie zostały podporządkowane i ugrzecznione – pokazują nawet trochę metaliczności, zgodnej z naturą dźwięków, pobłyskują, ale nie dzwonią męcząco, nie pokazują smaczków z taką gracją, jak Dali czy

Epos, za to ich uniwersalność, w którą wpisuje się dynamika, spójność i mocne wybrzmienie (np. perkusyjnych blach) jest na wyższym poziomie – wysokie tony Chrono są uporządkowane, wyrównane, ale „niewydelikaczone”, nie zamieniają impulsów i soczystości w szpileczki i eteryczność. Wokale nie są ani poszkodowane, ani dowartościowywane, nie wychodzą do przodu, czasami zostają trochę przysypiane detalem. Jeżeli jesteśmy ukierunkowani na szczególnie mocną prezentację środka i powiększenie pozornych źródeł, to w pierwszym wrażeniu nie westchniemy z rozkoszy, ale warto zwrócić uwagę, jak ładnie i porządnie, chociaż bez dodatkowego podgrzewania, Canton pokazuje „dolny środek”, łącząc go bezbłędnie z basem. Podstawa jest zdrowa, jednocześnie gęsta i szybka. Ani zmiękczenie, ani utwardzenie nie jest dominantą, kontrola i konturowość mają konstruktywny wpływ na całościowy obraz, nie stają się celem samym w sobie. Spójny, przekonujący dźwięk, trzymający puls i blask muzyki, mniej zajmujący się czelowaniem niuansów i planów przestrzennych, ale ostatecznie bardzo naturalny i natychmiast przyswajalny. To kolumny, które można kupować „w ciemno”, gdy tylko nie ma się jakichś szczególnych preferencji.

CHRONO 519 DC

CENA: 8000 ZŁ

DYSTRYBUTOR: HORN DISTRIBUTION
www.horn.pl

WYKONANIE

Projekt bezpieczny, wykonanie staranne, ale bez luksusów; układ trójdrożny z parą 18-cm niskotonowych, tej samej wielkości średniotonowym i kopułką, w typowej dla Cantona „odwróconej” konfiguracji, z aluminiowymi membranami wszystkich przetworników. Filtr zabezpieczający przed przesterowaniem najniższymi częstotliwościami.

PARAMETRY

Bezproblemowo. Charakterystyka zrównoważona, dobrze rozciągnięta (-6 dB przy 40 Hz), stabilna przy zmianie osi. Impedancja znamionowa 4 Ω, czułość 88 dB.

BRZMIENIE

Zrównoważone, ale energetyczne i bezpośrednie, prowadzone przez dynamiczny, czytelny bas, nasycone zdrowym „dolnym środkiem” i wykończone lekko metalizującą, ale selektywną i nieagresywną górą. Bez fajerwerków i finezji w przestrzenności, czytelnie i konkretnie.